

Prześladowca czy ofiara? Przypadek „Tłumacza”

Uchwała lustracyjna z 1992 r. wywołała społeczną dyskusję. Poszukiwano odpowiedzi na pytanie, na ile materiały zgromadzone przez Służbę Bezpieczeństwa są wiarygodne, które zeznania czy donosy są efektem nacisków, a które – poczuciem spełnienia obywatelskiego obowiązku; komu przyznać status pokrzywdzonego, a kogo uznać za tajnego współpracownika. Przeglądając teczki Mendla Tanencapfa, możemy nabrać przekonania, że mamy do czynienia z jedną z ofiar totalitarnego systemu, o czym świadczy choćby następujący zapis: „Inwigilowany okresowo w ramach sprawy obiektowej »Związek« [...]. W trakcie kontroli stwierdzono, że jest negatywnie ustosunkowany do PRL oraz ustroju socjalistycznego. Przejawia tendencje proizraelskie, utrzymuje szerokie kontakty korespondencyjne z obywatelami narodowości żydowskiej zamieszkałymi w Szwecji, Danii, Włoszech, NRF i ZSRR. Figurantowi założono kwestionariusz ewidencyjny o numerze LG- 000033¹ dla prowadzenia systematycznej inwigilacji operacyjnej, ponieważ jako członek Zarządu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Legnicy mógł wykorzystać to stowarzyszenie do propagowania poglądów syjonistycznych i antysocjalistycznych”². Analiza materiału źródłowego osłabia jednak tę pewność. Kim więc był Mendel Tanencapf? Dlaczego Służba Bezpieczeństwa wykazywała specjalne zainteresowanie jego osobą i poddała go indywidualnej kontroli?

W legnickiej historii funkcjonuje jako dyrektor szkoły żydowskiej i działacz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów³, przez pewien czas także prezes

¹ Kwestionariusz został założony przez Referat Służby Bezpieczeństwa w Legnicy 4 I 1972 r. Od 1962 do 1972 r. Tanencapf był okresowo kontrolowany w ramach sprawy obiektowej dotyczącej żydowskiej mniejszości narodowej w Legnicy. 20 XI 1974 r. RSB meldunkiem wstępnym wprowadził ww. kwestionariusz ewidencyjny do systemu pracy informatycznej Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (na zagrożenie 01023 TKZBWK, nr identyfikatora 001889/74). Po reformie administracyjnej prowadzenie KE przejął Wydział III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Legnicy (AIPN Wr, 022/216, t. 2, k. 4).

² Celem inwigilacji operacyjnej było ustalenie, czy Mendel Tanencapf propaguje poglądy proizraelskie i antysocjalistyczne i jaki jest jego wpływ na środowisko żydowskiej mniejszości narodowej; jakiego rodzaju i charakteru kontakty nawiązuje w kraju i za granicą. W czasie „wyjaśnienia zagrożenia” w ramach stosowanych środków i metod operacyjnych uwzględniono techniki W (perlustracja korespondencji), PT (podśluch telefoniczny); wykorzystano jednego TW oraz kontakty służbowe.

³ Żydowska instytucja świecka, której zadaniem była organizacja szeroko pojętego życia mniejszości żydowskiej. Wśród działalności znajdowało się organizowanie imprez kulturalnych, prowadzenie bibliotek, czytelnik, domów kultury (A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 353–354).

legnickiego oddziału tej organizacji. Do Legnicy przybył 15 marca 1959 r. w ramach repatriacji obywateli polskich z ZSRR⁴. Urodził się 22 maja 1916 r. w Zabłotowie⁵ na terenie byłego województwa stanisławowskiego, tam też przed przyjazdem do Polski mieszkał i pracował jako nauczyciel w szkole średniej i redaktor miejscowej gazety. Był magistrem historii⁶, wykształcenie zdobył na Czerniowieckim Uniwersytecie Państwowym⁷. Po przyjeździe do Polski został mianowany kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 7 im. Lejby Pereca⁸ w Legnicy, a 1 września również dyrektorem nowo utworzonego III LO w Legnicy z żydowskim językiem nauczania. W objęciu stanowiska zapewne pomogły mu posiadane kwalifikacje, ale też i przeszłość partyjna – zanim wstąpił do PZPR, był członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stąd sugestie środowiska żydowskiego, że Tanencapf otrzymał stanowisko „przez znajomości i układy”⁹.

W ówczesnej Legnicy był jednym z wielu przedstawicieli swojej narodowości, którzy pełnili istotne funkcje w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym miasta. Miasto stanowiło też w pierwszych latach powojennych jedno z większych skupisk ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku. Na przełomie lat 1948 i 1949 Legnicę zamieszkiwało ponad 4 tys. Żydów¹⁰. Liczebność tej grupy zmieniała się wraz ze zmianami sytuacji międzynarodowej. Po ukonstytuowaniu się „prozachodniego” państwa izraelskiego w 1948 r. zaczęły się także problemy z władzami i poszukiwania w miejscowym środowisku „syjonistów”, ale do 1968 r. można mówić o spokojnym funkcjonowaniu instytucji żydowskich i ich przedstawicieli w Legnicy. Wtedy też bardziej zainteresowano się osobami, które mogły prowadzić „wrogą” działalność i głosić „proizraelskie” poglądy. Większość kontrolowano w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Związek”¹¹. Mendel Tanencapf był jednym z nielicznych, inwigilowanych indywidualnie. Duże znaczenie w przypadku jego kontroli odgrywały infor-

⁴ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, k. 4. Przyjechał z rodziną – żoną i trójką dzieci.

⁵ Jako syn Menasza i Frydy z domu Straus (AIPN Wr, 022/216, t. 1, k. 4).

⁶ Podczas rozpracowywania Tanencapfa pojawiły się wątpliwości, czy dyplom ukończenia studiów, który posiada, nie jest fikcyjny (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka informacyjna, 13 IV 1963 r., k. 8).

⁷ Studia zaoczne ukończył w 1958 r. (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, k. 4).

⁸ 22 V 1959 r. – taka data widnieje na protokole zdawczo-odbiorczym. Poprzedni kierownik, Szymon Holcblat, przekazuje szkołę M. Tanencapfowi (APL, PPRN, 987, s. 116–118).

⁹ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka informacyjna, 12 IV 1962 r., k. 8. Tanencapf opowiadał o swoich kontaktach z miejscową władzą i utrzymywaniu bliskich stosunków z oficerami Armii Radzieckiej. W kantine oficerskiej jadał obiady (*ibidem*).

¹⁰ B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000, s. 100–103.

¹¹ AIPN Wr, 037/22. W inwigilacji tej korzystano przede wszystkim przede wszystkim z usług kontaktów obywatelskich i tylko nielicznych tajnych współpracowników. Osoby „informujące” pochodziły zwykle ze środowiska żydowskiego. Relacjonowały posiedzenia legnickiego TSKŻ i odbywające się tam rozmowy oraz spotkania w Kongregacji Wyznania Mojżeszowego (*ibidem*).

macje przekazywane przez przedstawicieli środowiska szkolnego, które nadzorował jako dyrektor. Trudno jednak do końca stwierdzić, na ile negatywne opinie na temat Tanencapfa wyrażane przez nauczycieli i pracowników administracji szkolnej były obiektywne, a na ile stanowiły efekt konfliktu na linii dyrektor – pracownik, zwłaszcza że Tanencapf we wspomnieniach osób znających go uchodził za osobę autorytarną i nieznoszącą sprzeciwu.

„Mocna osobowość” dyrektora legnickiej placówki oświatowej przeszkadzała również w kontaktach z władzami oświatowymi. Podczas jednej z wizytacji w piśmie oceniającym pracę kierowników szkół pojawiła się sugestia, aby go zmienić, ponieważ „nie umie współpracować z gronem nauczycielskim, jak również środowiskiem i Komitetem Rodzicielskim. Wyniki za półrocze roku szkolnego 1963/1964 bardzo słabe, szkoła znajduje się na przedostatnim miejscu”¹². Sugestia nie została wcielona w życie¹³, ale 12 sierpnia 1963 r. „ob. Mendel Tanenzapf [pisownia oryginalna] otrzymał upomnienie w wyniku przeprowadzonego dochodzenia w związku ze skargą rodziców na stosunki panujące w szkole”¹⁴. Zarzucono mu m.in. wywoływanie konfliktów wśród grona nauczycielskiego, lekceważenie pracowników i podważanie ich autorytetu wobec uczniów, arogancję, złą organizację pracy (wywiadówki w niewłaściwych terminach, brak zastępstw, wychodzenie ze szkoły w trakcie godzin pracy, autorytarne zachowanie, utrudnianie pracy Komitetowi Rodzicielskiemu)¹⁵. Tanencapf otrzymał także „wnioski do realizacji” dotyczące m.in. poprawy organizacji pracy szkoły poprzez odpowiednie sporządzanie zastępstw, prowadzenie księgi wyjść dyrektora, współdziałanie z Komitetem Rodzicielskim, nadzór nad pracą wychowawców, dbałość o poprawę frekwencji itp.¹⁶

Przykłady negatywnego stosunku do dyrektora ze strony nauczycieli oraz rodziców pojawiają się również w aktach zgromadzonych w IPN. Większość informacji pochodzi właśnie z 1963 i 1964 r. Kiedy Ida Sztorch, matka uczennicy, która została obrażona przez jedną z nauczycielek¹⁷ określeniem „świńska żydówka” prosiła dyrektora

¹² APL, PPRN, 916, s. 102: Ocena kadry kierowniczej szkół pod kątem przygotowania do reformy szkolnej.

¹³ Rzeczywiście Inspektorat Wydziału Oświaty i Komitet Powiatowy PZPR zamierzały doprowadzić do odwołania Tanencapfa. Na jego miejsce miał przyjść dyrektor Polak. Dyrektor namawiał w związku z tym rodziców, by zbierali podpisy przeciwko odwołaniu. Miały to robić m.in. panie: Niebieska, Rywa Beszłak, Tania Gajchman, Zina Korzec, Anna Wugina, Szaja Szumach, Iga i Michał Cimmer. Zebrano 49 podpisów. Greczanik twierdzi, że Tanencapf gotów był namawiać do ich fałszowania, aby udowodnić, że ma poparcie wśród rodziców (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa z rozmów przeprowadzonych 18 i 20 września z KO „Zofią”, k. 19, 21).

¹⁴ APL, PPRN, 987, s. 208.

¹⁵ *Ibidem*. Wśród nauczycieli, których autorytet został nadwyrężony, znaleźli się Aron Greczanik i Jakub Szczupak, obaj będą później występować w dokumentach SB w roli zgłaszających najbardziej negatywne uwagi pod adresem Tanencapfa.

¹⁶ APL, PPRN, 987, s. 207.

¹⁷ Nauczycielka Greńczuk miała prześladować dzieci żydowskie (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z TW „Janiną” przeprowadzonej 16 IX 1962 r., k. 9).

o interwencję, ten zbagatelizował problem. Zignorował też uwagi matki, że w szkole panuje niewłaściwa atmosfera, a między uczniami szerzy się nienawiść. Nauczyciel języka angielskiego¹⁸ podczas posiedzeń Komitetu Rodzicielskiego zgłaszał krytyczne uwagi pod adresem dyrektora. Na posiedzeniu TSKŻ zaprotestował zaś przeciwko kandydaturze Tanencapfa na wykładowcę Uniwersytetu Robotniczego (zajęcia miały się odbywać w świetlicy TSKŻ), argumentując, że „zaniedbuje się w szkole więc i tutaj będzie się zaniedbywał, [...] w szkole pracuje bez żadnego planu, więcej czasu spędza w domu, bo ma tam biuro tłumaczeń”. Narzekał też na całkowity brak dyscypliny w szkole¹⁹. Powołując się na korespondencję otrzymaną od swojej uczennicy, w której ta w samych superlatywach przedstawiła amerykańskie szkoły żydowskie, anglista twierdził, że to z winy Tanencapfa legnicka placówka taka nie jest. Tanencapf „nadaje się na handlarza, a nie na nauczyciela [...] doprowadził szkołę do niesamowitego bałaganu” – oceniał pedagog²⁰.

Inni nauczyciele, którzy odważyli się na krytykę dyrektora, ponosili konsekwencje swej postawy²¹. Mikołaj Nikulin²² wskutek sprzeciwu Tanencapfa nie został wybrany do Komitetu Rodzicielskiego, Szczupakowi dyrektor dał negatywną opinię, uniemożliwiając mu tym samym dokończanie, a Koronie udzielił bezpodstawnej na-

¹⁸ Między wspomnianym nauczycielem Aronem Greczaniukiem a Tanencapfem musiał istnieć poważny konflikt, może wywołany jakimś zatargiem osobistym, ale jego przejawy będą występowały kilkakrotnie. Czasem przybiorą wręcz groteskowy charakter – np. uwagi, że dyrektor namawiał pracowników szkoły, aby „pisali na Greczanika”, bo ten „załatwia się w pokoju nauczycielskim” (AIPN Wr, 022/216, Notatka służbowa z rozmowy z KO „P”, 28 II 1964 r., s. 24). Tanencapf miał też straszyć Greczanika, że jeśli ten nie przestanie go krytykować, to uniemożliwi mu wyjazd do USA (*ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Aronem Greczaniukiem, 26 II 1964 r., k. 29). Kiedy Greczanik znalazł pracę w Technikum Samochodowym, Tanencapf zmuszał go do powrotu, strasząc, że jeśli odmówi, to „on go tak urządzi, że długo go popamięta”. Greczanik w miarę swoich możliwości starał się „oczernić” Tanencapfa, jak się okaże, większość zarzutów będzie bezpodstawa, jak choćby kwestia braku wykształcenia czy przeszłości zawodowej. Czytając doniesienia Greczaniaka, ma się odczucie, że zależało mu na postawieniu Tanencapfa w jak najgorszym świetle. Oprócz wspomnianych rzeczy podejrzewał go też o malwersacje finansowe, m.in. sprzedaż warsztatów szkolnych. Opowiadał, iż Tanencapf chwali się, że nie boi się władz – ani tych miejscowych, ani centralnych („towarzysz Moczar to bandzior”), oraz że posiadaną wiedzę wykorzystuje tylko po to, by szantażować ludzi, itp. Ciekawe, iż w dokumentach „szkolnych” znajdujemy tylko nieliczne przykłady niechęci wobec siebie obu panów, a wkrótce po powołaniu liceum Greczanik był nawet zastępcą Tanencapfa.

¹⁹ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z TW „Niewiadomym”, 22 II 1963 r., k. 16. Konfident informuje o zbieraniu przez Greczanika podpisów przeciwko Tanencapfowi.

²⁰ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z A. Greczaniukiem, 20 IX 1963 r., k. 20.

²¹ „Zastrasza i szantażuje ludzi”, np. Greczanika, Kapiłowa i innych, tzn. „tych wszystkich, którzy mogliby o nim powiedzieć coś złego” (*ibidem*, Doniesienie TW „Janka”, s. 35).

²² Kiedy jednak Nikulinowi został postawiony zarzut, że posługuje się fałszywym dyplomem, Tanencapf stanął w sądzie w jego obronie. Zresztą sprawa kontaktów między nimi jest dosyć ciekawa. Według Greczaniaka był moment, kiedy obaj zajmowali się przemysłem nielegalnej literatury. Nikulin miał też (namówiony przez Tanencapfa) pisać paszkwile na Greczanika do dyrektora Technikum Samochodowego w Legnicy, gdzie Greczanik znalazł zatrudnienie po odejściu ze szkoły żydowskiej (*ibidem*, k. 35).

gany²³. Polityka kadrowa prowadzona przez Tanencapfa budziła wątpliwości, zdarzały się przypadki zatrudniania przez niego osób, które nie posiadały kwalifikacji²⁴. Trzeba też zauważyć, że niektóre przedsięwzięcia miały na celu poprawę poziomu nauczania – B. Kuszczakowi, nauczycielowi wychowania fizycznego, wstrzymał pobory ze względu na lekceważenie przez niego obowiązków²⁵.

Zapewne też w związku ze skargami na dyrektora w lipcu 1963 r. w szkole została przeprowadzona kontrola księgowości. Dokonał jej księgowy z Zarządu Głównego TSKŻ Michał Brant. Zastrzeżenia budziło wydatkowanie pieniędzy z funduszu Komitetu Rodzicielskiego przeznaczonych na dożywianie młodzieży w stołówce szkolnej. Okazało się, że pieniądze przekazywane przez księgową Wuginę²⁶ byłej kierownicze stołówki nie mają pokrycia w rachunkach, Tanencapf jako przełożony nie dopilnował kwestii finansowych. Brant sporządził protokół na brudno, który nie ujrzał światła dziennego. Wkrótce po kontroli Brant zresztą zmarł²⁷. Zastrzeżenia dotyczące niewłaściwego gospodarowania pieniędzmi publicznymi pojawiły się też w protokole kontroli przeprowadzonej od 2 do 7 marca 1964 r. przez inspektora Edwarda Korynka²⁸. Tanencapf w tej sytuacji musiał czuć się niepewnie i miał obawy, że utraci stanowisko²⁹, dlatego starał się przekonać otoczenie, że to, co się wokół niego dzieje, jest nieuzasadnioną nagonką. W 1963 r. poinformował miejscową milicję, że dostał list z pogrózkami, w którym straszono go, że „jeśli nie zmieni swojego postępowania, to znajdzie się w mogile w białych skarpetkach”³⁰. W przekonaniu oficera operacyjnego list mógł być pisany za namową Tanencapfa, który chciał się wybielić, wskazując na siebie jako na ofiarę. Czy to poskutkowało, czy podjął inne zabiegi – nie wiadomo, ale utrzymał stanowisko i najprawdopodobniej odzyskał zaufanie władz³¹.

Konflikt arabsko-izraelski w 1967 r. wpłynął na zmianę stosunku do wielu przedstawicieli środowisk żydowskich odgrywających do tej pory istotną rolę w życiu politycznym czy kulturalnym miasta. Odczuł to także Mendel Tanencapf. Od tego momentu nadzór Służby Bezpieczeństwa odbywał się pod kątem ustalenia jego stosunku do

²³ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Źródło KO „P” – notatka służbowa z 28 II 1964 r. oraz doniesienia Greczanika z tego samego dnia, k. 24–25.

²⁴ Historii Żydów przez rok uczył znajomy Tanencapfa – Szpandefer (*ibidem*, Notatka informacyjna z rozmowy z KO „Szczepakiem”, k. 31), którego podejrzewano o nielegalny handel. Miał m.in. sprzedawać Rosjanom długopisy ze zdjęciami pornograficznymi (*ibidem*, Doniesienie TW „Janka”, 22 IX 1969 r., k. 35).

²⁵ APL, PPRN, 987, s. 249.

²⁶ Wugina uchodziła za bliską znajomą i zwolenniczkę Tanencapfa.

²⁷ Od TW „Niewiadomego” pochodziła sugestia, że nie była to śmierć naturalna, ponieważ gdy z nim rozmawiał, to był zdrowy i „skłonny do picia alkoholu” (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z „Niewiadomym”, 14 VIII 1963 r., k. 18).

²⁸ APL, PPRN, 986, s. 268.

²⁹ Miał nawet długie zwolnienie lekarskie.

³⁰ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Źródło „Janek” – doniesienie, 5 VI 1964 r., s. 35.

³¹ Może o tym świadczyć utrzymywanie szkoły żydowskiej przez władzę, mimo „śladowej” liczby uczniów w 1966 r.

państwa izraelskiego i „władzy socjalistycznej”³². Niewykluczone, że wnioski, które pojawiły się w sporządzanych notatkach służbowych czy doniesieniach, były zdeterminowane potrzebą chwili, ponieważ dziwnym trafem Tanencapf od połowy 1967 r. zaczął – według informatorów SB – przejawiać poglądy proizraelskie i wypowiadać się negatywnie o ZSRR i jego polityce. Inna rzecz, iż w zmieniającej się sytuacji politycznej Tanencapf, odczuwając niechęć miejscowej władzy, zaczął inaczej oceniać otaczającą go rzeczywistość – od poglądu, że „źle się stało, że wojna się zaczęła, a nigdy się tego nie spodziewałem”, po pochwałę agresji Izraela na kraje arabskie i wyrażenie nadziei, że w niedługim czasie „Izrael zbuduje takie państwo, które swym zasięgiem terytorialnym będzie takie duże jak Polska”³³.

Tanencapf zaczął również mówić o ewentualnym wyjeździe do Izraela³⁴. Tym bardziej że w Legnicy też dochodziło do wybryków antyżydowskich. Na ulicach miały miejsce przepychanki między młodzieżą polską i żydowską (Tanencapf nie chciał ich komentować), a kiedy przebywał w sierpniu na urlopie na Krymie, jego córka zgłosiła w komisariacie MO, że na drzwiach ich domu ktoś przybił kartkę z napisem: „Uznałem Izrael – Bóg”. Przebywając w ZSRR, podczas spotkania z KO „Bystrym” zaczął też dostrzegać fatalne warunki życia w ZSRR (wcześniej tego nie zauważył!) i porównując je z sytuacją w Polsce, stwierdził, że stopa życiowa w naszym kraju jest o 100 proc. wyższa. Niemniej pod koniec rozmowy i tak wyraził ochotę wyjazdu na stałe do Izraela. Stwierdził, że dawno podjąłby taką decyzję, gdyby nie niechęć żony³⁵.

Przytłoczony splotem niekorzystnych wydarzeń Tanencapf ubolewał, że w pomarcowej atmosferze³⁶ doszło do likwidacji szkoły żydowskiej w Legnicy i utraty

³² Zainteresowanie osobą Tanencapfa było elementem nadzoru nad TSKŻ (w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Związek”) od 1962 r.

³³ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Źródło „Janek” – doniesienie, 15 VI 1969 r., s. 45.

³⁴ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Źródło KO „Zosia” – rozmowy z czerwca i lipca 1967 r., k. 43, 44.

³⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z córką Tanencapfa przeprowadzonej na II Komisariacie MO w Legnicy, 21 VIII 1967 r., k. 45.

³⁶ W 1968 r. doszło w Polsce do kryzysu społeczno-politycznego. Jego przyczyny były złożone. Impulsem stała się wojna izraelsko-arabska w czerwcu 1967 r. ZSRR i tym samym tzw. kraje demokracji ludowej poparły w niej Arabów, potępiając Izrael jako agresora. W społeczeństwie polskim osoby pochodzenia żydowskiego (i nie tylko) wyrażały swoje poparcie dla Izraela. Jednym z powtarzanych wówczas haseł było stwierdzenie: „Nasi Żydzi pokonali ich Arabów”. We władzach partyjnych i rządowych natomiast pojawiły się ataki na syjonistów. Władysław Gomułka użył nawet na Żydów mieszkających w Polsce określenia „V kolumna”. Grupa „partyzantów” skupiona wokół wiceministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara postanowiła wykorzystać sytuację w celu zdobycia władzy, a odsunięcia od niej zwolenników Gomułki, często pochodzenia żydowskiego. Obok czynnika międzynarodowego oraz związanego z konfliktem w gremiach partyjnych i rządzących kolejnym katalizatorem były strajki studenckie, których apogeum nastąpiło w marcu 1968 r. Mimo że głównymi hasłami wysuwanymi przez strajkujących była liberalizacja życia politycznego (a bezpośrednio – powrót na uczelnię relegowanych studentów) czy większa autonomia uczelni, to i tutaj władze doszukiwały się inicjatorów wśród studentów żydowskiego pochodzenia, których rodzice byli wysokimi urzędnikami PRL. Jednym z efektów kampanii przeciw syjonistom był wyjazd z kraju blisko 20 tys. osób żydowskiego pochodzenia, często pełniących ważne funkcje w życiu publicznym. Tym samym doszło do osłabienia środowiska żydowskiego w PRL.

tym samym przez niego funkcji dyrektora. Po likwidacji szkoły Tanencapf nadal jednak pracował w tym samym budynku jako nauczyciel łaciny w Liceum Medycznym i Pielęgniarstwa. Prowadził też nadal (w mieszkaniu przy ul. Złotoryjskiej 31/5) biuro tłumaczeń języka rosyjskiego, gdzie pomagała mu żona³⁷. Tanencapf nie najlepiej czuł się w roli „tylko” nauczyciela i dlatego rozpoczął starania o otrzymanie renty zawodowej (jako powód podawał korzonki nerwowe)³⁸. Był wyraźnie rozgoryczony tym, co się stało. Obserwował liczne wyjazdy osób do Izraela, zwłaszcza że wyjeżdżały osoby pełniące ważne funkcje w życiu politycznym i kulturalnym Legnicy, jak przewodniczący Rady Miejskiej Ignacy Pressler czy prokurator Eliasch Feldman³⁹. Nie potrafił odnaleźć się w nowej dla niego rzeczywistości i politycznej, i zawodowej.

W sprawozdaniu Wydziału Spraw Wewnętrznych Miejskiej Rady Narodowej z 21 lutego 1969 r. odnajdujemy informację, że „Mendel Tanencapf po likwidacji III LO i zwolnieniu go ze stanowiska dyrektora zamierza wyjechać do Wrocławia”⁴⁰. Planując opuszczenie miejscowego środowiska, uznał zapewne, że w większym mieście łatwiej będzie funkcjonować⁴¹. Podjął też poszukiwania pracy na terenie Wrocławia – starał się o posadę lektora w Studium Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej⁴².

W sierpniu 1969 r. prawdopodobnie kolejny raz zastanawiał się nad wyjazdem do Izraela, ponieważ przebywał w ambasadzie holenderskiej (sekcji żydowskiej) i pobrał promesę wizy. Wprawdzie spotkanemu w ambasadzie G.K. mówił, że to dla córki, ale ten mu nie wierzył, zwłaszcza że rozżalony Tanencapf stwierdził, iż „teraz wszyscy Żydzi powinni wyjechać z Polski”⁴³, a zwolnienie go z funkcji dyrektora i likwidacja szkoły to dopiero początek problemów⁴⁴.

³⁷ Także nauczycielka. Zarówno w szkole żydowskiej, jak i teraz prowadziła zajęcia z języka rosyjskiego.

³⁸ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa kpt. Cupiała, k. 53. Rentę otrzymał, ponieważ gdy składał w październiku 1970 r. podanie o wyjazd, występował w nim jako rencista (*ibidem*, k. 59). Taką informację znajdujemy też w notatce służbowej sporządzonej 31 VII 1970 r. (*ibidem*, k. 69). Tu nawet podana jest wysokość renty – 3 tys. zł (renta z ZUS i wojskowa, i jeszcze możliwość podjęcia pracy). Po jej otrzymaniu będzie pracował na pół etatu.

³⁹ Z Legnicy wyjechało około pięćdziesiąt rodzin. Ograniczona została działalność Oddziału TSKŻ. Stowarzyszeniu zabrano także dotychczasową siedzibę, w zamian oferując znacznie mniejszy i gorszy lokal (A. Szczepański, *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, praca magisterska, Wrocław 2006, s. 89).

⁴⁰ APL, PMRN, 549, s. 10.

⁴¹ Tam też mieszkaly obie jego córki (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Wniosek o założenie kwestionariusza, k. 4).

⁴² Jeden z oficerów operacyjnych prowadzących jego sprawę prosił rozmówcę, aby Tanencapf nie otrzymał tej posady (*ibidem*, Notatka informatora „Ateisty”, k. 86).

⁴³ k. G. jest przekonany, że jeśli Tanencapf wyjedzie, na pewno „będzie psioczył na Polskę” (*ibidem*, Notatka służbowa, 8 VIII 1969 r., k. 78). Zgodnie z pismem Wydziału II KW MO we Wrocławiu był w sekcji żydowskiej ambasady holenderskiej i zadeklarował swój wyjazd na stałe do Izraela (*ibidem*, Pismo z 14 IX 1969 r. nr HF 06311/604/69, k. 79).

⁴⁴ Ma również świadomość, że funkcjonowanie TSKŻ będzie teraz utrudnione. W marcu 1968 r., jako członek Komisji Oświatowo-Kulturalnej MRN dopytywał się o finansowanie stowarzyszenia przez urząd i usłyszał, że „przyznanie środków na działalność TSKŻ jest sprawą problemową w skali całego kraju” (APL, PMRN, 117, s. 82).

W 1969 r. podjął starania o wyjazd czasowy do ZSRR, lecz otrzymał odmowę⁴⁵. Wcześniej takich problemów nie miał. W ZSRR był w 1960, 1962 i 1967 r. – odwiedzał rodzinę mieszkającą w Zabłotowie i wypoczywał na Krymie. Również i tym razem planował w okresie wakacyjnym odwiedzić krewnych. Odmowę motywowano tym, że Tanencapf „utrzymuje kontakty korespondencyjne z osobami, które pozostawały w zainteresowaniu operacyjnym służb bezpieczeństwa, a obecnie wyjechały na stały pobyt do Izraela. Pochwalał agresję izraelską na kraje arabskie. Sam nosił się z zamiarem wyjazdu do Izraela. Negatywnie ustosunkowany do ZSRR, utrzymuje dość rozległe i podejrzane kontakty w środowisku żydowskim”⁴⁶. Zastrzeżenie dotyczyło nie tylko wyjazdu do ZSRR, ale również do pozostałych krajów socjalistycznych i kapitalistycznych (na pobyt czasowy) w okresie od 10 czerwca 1969 do 10 czerwca 1971 r.

W 1970 r. kolejny raz złożył podanie o wyjazd do ZSRR i powtórnie nie uzyskał zgody⁴⁷. Przed zakończeniem okresu zastrzeżenia Służba Bezpieczeństwa zwróciła się z prośbą o sprawdzenie osób bliskich Tanencapfowi oraz krewnych, których odwiedzał podczas pobytów w ZSRR w poprzednich latach. Przy okazji Komitet Bezpieczeństwa Państwowego Ukrainy, odsyłając odpowiedź, potwierdził wykształcenie Tanencapfa. W stosunku do krewnych komitet nie znalazł kompromitujących materiałów, ale podał informację o spotkaniach Tanencapfa z nauczycielem zabłotowskiej szkoły średniej Wassermanem, rozpracowywanym przez radzieckie służby jako osoba szerząca antyradziecką propagandę. Dlatego Komitet Bezpieczeństwa Państwowego Ukrainy okręgu iwano-frankowskiego „uważa za niewskazany przyjazd Mendla Tanencapfa”⁴⁸. Sam zainteresowany próbował jeszcze poprzez rozmowy z oficerami SB wpłynąć na zmianę decyzji, ale zabiegi okazały się bezskuteczne.

Możliwość wyjazdu blokowała przede wszystkim miejscowa SB. Wydział Ogólny KW MO we Wrocławiu pod koniec 1970 r. zwrócił się z prośbą o przeprowadzenie rozmowy z Tanencapfem i „wybadanie jego poglądów”, w tym kwestii ewentualnego wyjazdu, sugerując, by „jeśli zaprezentuje właściwe stanowisko, dać mu zezwolenie na wyjazd do ZSRR”⁴⁹. Rozmowę przeprowadzili kpt. Rogowski i por. Serowik. Oficerowie byli urażeni zachowaniem Tanencapfa, który zamiast wykazać skruchę był arogancki i nie miał ochoty rozmawiać na temat przyszłości, twierdząc, że to jego osobista sprawa. Służbom zarzucił, że ulegają insynuacjom wysuwanych przez jego wrogów. Próbował zresztą dowiedzieć się, kto go oczernia. Pobyt w ambasadzie tłumaczył pobraniem promesy dla syna, który we wrześniu 1970 r. wyjechał do Szwecji⁵⁰. Tanencapf

⁴⁵ Odmowa zgodnie z sugestią Referatu KP MO ds. SB została poparta przez Wydziału „O” KW MO we Wrocławiu (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Pismo z 29 X 1970 r., k. 55).

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka informacyjna, k. 59.

⁴⁸ *Ibidem*, Informacja przysłana przez gen. lejtn. Pietrowa z 29 IV 1971 r., k. 65.

⁴⁹ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO do KMIP MO w Legnicy, k. 93.

⁵⁰ Po rozmowie Rogowski twierdził, że należy utrzymać w mocy zastrzeżenie (*ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Tanencapfem, k. 94).

twierdził, że zrobił to z powodu prześladowań i dlatego, że nie wierzył w możliwość swobodnego życia w Polsce. Pochodzenie żydowskie stało się i dla niego, i dla jego syna powodem problemów. Syn nie dostał się na studia, nie mógł znaleźć pracy, natomiast on po rozwiązaniu szkoły żydowskiej także nie mógł liczyć na zatrudnienie, które byłoby adekwatne do jego wykształcenia. To, że jest członkiem partii komunistycznej, nie pomogło mu⁵¹. Wypominał kolejny raz, że po marcu 1968 r. kilkakrotnie zastosowano względem niego szykany⁵².

Prowadzący sprawę Tanencapfa nie bardzo przejęli się jego krytyką. Zwiększył się natomiast nadzór nad korespondencją przychodzącą do Tanencapfa i wysyłaną przez niego – w celu sprawdzenia kontaktów zagranicznych byłego dyrektora, jak też znajomych z kraju, którzy takie kontakty utrzymywali⁵³. Nadal też bacznie obserwowano działalność Tanencapfa w legnickim Oddziale TSKŻ. Funkcjonariusze SB zwracali uwagę na każde „niepewne zachowanie”. Kiedy legnicki TSKŻ przygotowywał rezolucję „potępiającą i odżegnującą się od działalności syjonistów rzucających oszczerstwa przeciwko PRL”, zauważono, że Tanencapf zgłosił zastrzeżenia do treści⁵⁴. Zresztą po wydarzeniach marcowych odmówił działalności w TSKŻ „aż do czasu wyjaśnienia”⁵⁵. Czy chodziło mu o zmianę stosunku władzy do organizacji, czy może obawiał się, że działalność jeszcze bardziej mu zaszkodzi (pełnił funkcję sekretarza), czy też rozpatrywał wtedy ewentualność całkowitego wycofania się z życia politycznego i kulturalnego i z jakiegokolwiek działalności – tego nie wiemy. W grudniu 1969 r.⁵⁶ sekretarz Zarządu Głównego TSKŻ S. Rajber przekonał go jednak do kontynuowania pracy w TSKŻ, „bo nie oznacza ona, że w pełni akceptuje się linię partii [...], chodzi o to, żeby utrzymać skupisko Żydów w Polsce”⁵⁷. 1 marca 1970 r. zrezygnował jednak z funkcji sekretarza na rzecz swojego syna, który pełnił ją do 14 maja. Protokoły posiedzeń z tego okresu pokazują też krytyczny stosunek Tanencapfa do działalności i funkcjonowania TSKŻ⁵⁸.

⁵¹ *Ibidem*, k. 88.

⁵² Przypomina też rewizję przeprowadzoną w mieszkaniu ze względu na podejrzenie, że syn jest zamieszany w kolportaż ulotek o niewłaściwej treści (*ibidem*).

⁵³ Temu służyła wymiana listów pomiędzy zastępcą komendanta KMiP MO ds. SB w Legnicy a naczelnikiem Wydziału III KM MO SB (*ibidem*, k. 66). W tym wypadku chodziło o informację na temat pracownicy Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej M. Biernackiej, która pozdrawiała Tanencapfa od Sternów, byłych mieszkańców Legnicy, poznanych przez nią w trakcie wyjazdu do Niemiec, i którzy pomogli jej załatwić lokum. Zresztą inne kontakty korespondencyjne Tanencapfa także były systematycznie sprawdzane (*Ibidem*, Notatka służbowa o utrzymywaniu kontaktów z Helmanem Erlichem, k. 69).

⁵⁴ W efekcie zamieniono syjonistów na reakcjonistów (*ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z KO „Mojżeszem”, k. 68).

⁵⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa, 21 III 1968 r., k. 49.

⁵⁶ Wówczas było około dwustu członków (Protokół kontroli działalności Oddziału TSKŻ w Legnicy, ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego).

⁵⁷ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Doniesienie TW „Hellera”, 9 XII 1969 r., k. 81.

⁵⁸ 7 X 1970 r. podczas posiedzenia doszło do potyczki słownej pomiędzy Tanencapfem a Rozenbergiem, z której wynika, że Tanencapf potrafił tylko krytykować. Kiedy sam pełnił funkcję sekretarza, nie dostrzegwał bałaganu w TSKŻ (Protokół posiedzenia Zarządu Oddziału TSKŻ w Legnicy, ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego).

Zachowanie Tanencapfa i jego kontakty musiały władzom wydawać się na tyle istotne, że od 3 stycznia 1972 r. był już nie tylko okresowo kontrolowany w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Związek”, ale Komenda Miejska i Powiatowa MO (pion Służby Bezpieczeństwa) założyła mu kwestionariusz ewidencyjny⁵⁹. Także od 1972 r. do Tanencapfa zaczęły przychodzić listy dziwnej treści. On sam zgłosił się z nimi na komendę, twierdząc, że to prowokacja w stosunku do jego osoby. Listy, wysyłane z Danii lub Niemiec, sugerowały, że Tanencapf przekazuje poza granice kraju tajne teksty, które są wykorzystywane przez Radio Wolna Europa. Czasem były to przedruki z obcej prasy o charakterze antyradzieckim. Jeden z tekstów miał dotyczyć historii Żydów w Legnicy w latach 1967–1968 – wybór i czasu i tematu nie był przypadkowy. Tanencapf w szkole średniej prowadził właśnie wykłady z historii Żydów. Również wygłaszane w ramach „uniwersytetu ludowego” prelekcje dotyczyły tej tematyki, a okres był z wiadomych względów problemowy.

Możliwe, że Tanencapf zdawał sobie sprawę z inwigilacji korespondencji i wolał uprzedzić poczynania SB. Oficer operacyjny też potraktował przynoszenie listów jako chęć przedstawienia się przez Tanencapfa w lepszym świetle, a nie wypełnienie obywatelskiego obowiązku⁶⁰. Ze względu na to, że Tanencapf miał wielu znajomych mieszkających poza krajem, mógł ich poprosić o przysługę⁶¹. Sam zainteresowany utrzymywał, że listy wysyła ktoś z jego wrogów, możliwe, że w celu wciągnięcia go do współpracy z Radiem Wolna Europa, a w momencie odmowy – skompromitowania go. W tym czasie wystąpił też z wnioskiem o paszport i zgodę na wyjazd do Szwecji. Nie otrzymał jej i może wtedy, dostrzegając brak zrozumienia dla swoich starań, Mendel Tanencapf podjął szczególną decyzję – w sierpniu 1972 r. wysłał do przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR w Moskwie list⁶². „Zwracam się do Was z prośbą. Począwszy od 1944 roku – pisał Tanencapf – pracowałem w organach ówczesnego Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego we frunzeńskim rejonie ferkańskiego obwodu Uzbeckiej SRR w charakterze agenta, pseudonim »Akbarow«[?] lub »Askarow«⁶³. Miałem zadanie rozpracowania byłych żołnierzy radzieckich, którzy wrócili z niewoli, podejrzanych o zdradę ojczyzny oraz o to, że zostali przerzuceni do ZSRR z niewoli niemieckiej do prowadzenia sabotażu i szpiegostwa na terenach

⁵⁹ Kwestionariusz ewidencyjny nr LG-000033. 20 XI 1974 r. były Referat Służby Bezpieczeństwa w Legnicy meldunkiem wstępnym wprowadził KE do systemu pracy informatycznej Departamentu III MSW w Warszawie – zagrożenie 01023 TKZBWK, nr identyfikatora 01889/74 (AIPN Wr, 022/216, t. 1, k. 4).

⁶⁰ *Ibidem*, Notatka informacyjna z rozmowy z M. Tanencapfem, k. 72.

⁶¹ Mogli na jego prośbę wysyłać listy. Może chodziło o H. Sterna lub G. Goldberga. Tanencapf mógł w ten sposób „poprawić” wizerunek swojej osoby w oczach SB.

⁶² Wzbudzając zainteresowanie już nie tylko miejscowej SB, ale rozpoczynając korespondencję z MSW oraz Komitetem Bezpieczeństwa Publicznego Ukrainy – potwierdzającego, że M.T wykonywał zadania związane ze sprawdzaniem byłych żołnierzy Armii Radzieckiej, podejrzanych o zdradę ojczyzny w okresie przebywania w niewoli niemieckiej (AIPN Wr, 022/216, t. 1, List Tanencapfa, po polsku i rosyjsku, k. 117, 120; Korespondencja, k. 116, 119).

⁶³ Napis nieczytelny.

radzieckich. W 1947 roku osiedliłem się w Ukrainskiej SRR i krótko przebywałem w jampolskim rejonie sumskiego obwodu, gdzie także współpracowałem z Ludowym Komisarjatem Bezpieczeństwa Państwowego. W 1948 roku przyjechałem do Zabłotowa (rejon stanisławowski), teraz zwany Frankowski, gdzie również współpracowałem z NKGB i Komitetem Bezpieczeństwa Państwowego w sprawie rozbicia band ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów UPA i Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich”.

Powód, dla którego napisał list, wydaje się prozaiczny. „Tutaj w Polsce przyznają wyższe emerytury (renty) tym, którzy w czasie wojny uczestniczyli w rozgromieniu Niemiec, i zaświadczenie o mojej współpracy z bezpieczeństwem państwowym w ZSRR mogłoby stanowić dowód, że w czasie wojny również wniosłem swoją dole w zwycięstwo – wyjaśniał. – Bardzo proszę po sprawdzeniu mojej sprawy, przesłać mi stosowne zaświadczenie, w którym szczególnie podkreślić nie tylko agenturalną pracę, ale także w jakim stopniu i przeciwko komu była ona skierowana (przeciwko niemieckim zaborcom i ukraińskim bandom)”⁶⁴.

Czy rzeczywiście Mendel Tanencapf przyznał się do agenturalnej przeszłości po to, by otrzymać wyższą emeryturę? Czy może miał nadzieję, że przypomnienie działalności z „radzieckiego okresu życia” wpłynie na zmianę stosunku władzy do niego? Trudno czasem zrozumieć motywy ludzkiego działania. Stosownego zaświadczenia nie otrzymał⁶⁵ i nie zaszły też widoczne zmiany w jego sytuacji. Nadal otrzymywał „prowokacyjną korespondencję”⁶⁶ i odmowy pod wnioskami o wyjazd zagraniczny. Znowu starał się wyjechać do Szwecji, tłumacząc, że musi osobiście ustrzec syna przed „złym wpływem”. Był zdziwiony odmową – „przecież gdyby chciał wyjechać do Izraela, zrobiłby to znacznie wcześniej”⁶⁷. Bezpieka zintensyfikowała też inwigilację – oprócz kontroli korespondencji zaczęła sprawdzać rozmowy telefoniczne⁶⁸. Tym razem chodziło o zweryfikowanie szczerości deklaracji Tanencapfa.

We wrześniu Tanencapf zgłosił się z kartką otrzymaną ze Szwecji, w której zawarta była informacja o powołaniu przez tamtejszych Żydów tajnej organizacji o antypeere-

⁶⁴ *Ibidem*, k. 120.

⁶⁵ NKGB prosiło o wyjaśnienie zainteresowanemu, że choć współpraca istniała, nie dają takich potwierdzeń (*ibidem*, List z 22 IX 1972 r.). Trudno też nie odnieść wrażenia, że Tanencapf o tym nie wiedział.

⁶⁶ Podaje nawet nazwisko ewentualnego prowokatora – Nikulina. Bierze też pod uwagę Arona Greczanika, przebywającego w Szwecji w Lund. Tym razem też (styczeń 1973 r.) przejął się treścią listu, twierdząc, że zawarte w nim fałszywe informacje stawiają go w złym świetle, zwłaszcza w sytuacji, kiedy podjął starania o uzyskanie renty partyjnej. Kolejny raz podkreślał, że jest członkiem PZPR, a wcześniej należał do KPZU i że ma za sobą współpracę z organami bezpieczeństwa ZSRR. Znowu też żalił się, że miał problem z uzyskaniem zgody na wyjazd. W tym wypadku we wnioskach oficer operacyjny zapisał, że podejrzenia w stosunku do Greczanika są „raczej słuszne”. We wnioskach SB zastanawia się nad możliwością pozyskania Tanencapfa do współpracy, dlatego proponowano nie przeciwstawiać się przyjazdowi syna do Polski (AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa, 23 I 1973 r., k. 122).

⁶⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa, 8 V 1973 r., k. 128. Tak jakby nie zdawał sobie sprawy, że nie tyle chodzi o jego wyjazd na stałe, co o kontakt z „zepsutym środowiskiem i ewentualne zarządzenie miejscowego”.

⁶⁸ *Ibidem*, Decyzja KM i P MO w Legnicy o kontroli rozmów telefonicznych, k. 133.

lowskim nastawieniu⁶⁹. To przekonało władze do wydania zgody na wyjazd – liczone, że Tanencapf pomoże inwigilować tamtejsze środowisko żydowskie⁷⁰. Doniesienia ze Szwecji dotyczące syna też dobrze rokowały, Leon nie czuł się najlepiej w roli emigranta – „dobrze mówi o Polsce, tęskni za rodzicami”⁷¹. Tanencapf wraz z małżonką wyjechał do Szwecji w styczniu 1974 r. Żona wróciła do kraju już po dwóch tygodniach, a Tanencapf spędził za granicą miesiąc, odwiedzając przy okazji znajomych w Danii i RFN. Po powrocie złożył „inwigilatorom” relację z wyjazdu, wzbudzając znowu zaniepokojenie aparatu bezpieczeństwa⁷². Wróciło jego niechętnie nastawienie do PRL⁷³. Planował kolejne wyjazdy zagraniczne (do RFN)⁷⁴. Pojawiły się też podejrzenia, że Leon (syn) działa w syjonistycznej organizacji Akoach, z którą Tanencapf mógł nawiązać kontakt. W związku z tym jego działania w TSKŻ znowu były dokładnie obserwowane.

Towarzystwo nie wykazywało jednak szczególnej inicjatywy, na co wpływ miało z pewnością zmniejszanie się po 1968 r. liczby jego członków (w 1975 r. legnicki oddział liczył 92 osoby)⁷⁵. Działalność ograniczała się do organizowania wieczorów literackich, akademii i wieczornic z okazji świąt państwowych⁷⁶. Tanencapf był stałym prelegentem na spotkaniach rocznicowych, wygłaszał odczyty na temat historii Żydów⁷⁷. W 1977 r. był też jednym z pomysłodawców wysłania delegacji do Urzędu Miasta i przekonania władz o konieczności uporządkowania cmentarza żydowskiego⁷⁸. Problem cmentarza był przez niego później jeszcze kilkakrotnie wysuwany. W tej sprawie spotkał się również z członkami Kongregacji Wyznania Mojżeszowe-

⁶⁹ Wkrótce też przyszła kolejna kartka, tym razem z Danii, dotycząca podobnego problemu. Tanencapf przy okazji złożył deklarację, że nie pochwała agresywnej polityki Izraela na arenie międzynarodowej (*ibidem*, Notatka służbowa, k. 134).

⁷⁰ Warto też zauważyć, że kiedy Leon Tanencapf przyjechał po raz pierwszy do Polski, też została podjęta próba „wykorzystania go jako źródła informacji” (*ibidem*, Oświadczenie L. Tanencapfa, k. 168–173).

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*, s. 151.

⁷³ Przynajmniej w taki sposób odbierała to SB.

⁷⁴ Podczas starań o wyjazd do RFN zmienił imię Mendel na Michał (*ibidem*, k. 152).

⁷⁵ Protokół kontroli działalności Oddziału TSKŻ w Legnicy przeprowadzonej 27 XI 1975 r., ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego (w styczniu 1977 r. w wykazie członków widnieje 81 nazwisk).

⁷⁶ „Wycieczek nie organizowano ze względu na podeszły wiek członków”. Prenumerowano prasę „Ideologicznie słuszną”: „Prawda”, „Ogoniok”, „Radziecka Kobieta”, „Trybuna Ludu”, „Gazeta Robotnicza”, „Kraj Rad”, „Przyjaźń”, „Polityka”, „Życie Partii”, „Folksztyme” (Protokół kontroli działalności Oddziału TSKŻ w Legnicy przeprowadzonej 27 XI 1975 r., ze zbiorów prywatnych Andrzeja Szczepańskiego).

⁷⁷ W dokumentach aparatu bezpieczeństwa często pojawia się stwierdzenie, że za prelekcje pobierał wynagrodzenie. Niemniej „były bardzo dobrze przyjęte, a nawet inne oddziały idą za naszym przykładem i organizują prelekcje na ten temat wygłaszane też przez mgr. Tanencapfa” (Protokół zebrania Zarządu Oddziału TSKŻ w Legnicy z 23 XII 1975 r., ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego). Rzeczywiście Tanencapf był stałym prelegentem m.in. oddziału wrocławskiego. Sekretarz wrocławskiego TSKŻ wspomina, że wykłady Tanencapfa cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wrocławski TSKŻ zapraszał na nie Tanencapfa jeszcze w latach osiemdziesiątych.

⁷⁸ Protokół posiedzenia Zarządu Oddziału TSKŻ w Legnicy ze stycznia 1977 r., ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego.

go⁷⁹ i był inicjatorem wniosku do wojewódzkiego konserwatora zabytków o zaliczenie cmentarza żydowskiego do zabytków województwa legnickiego. Rozmawiał też z wiceprezydentem miasta i uzyskał zapewnienie, że Zarząd Zieleni Miejskiej postara się uporządkować obiekt⁸⁰. Działania te nie wzbudzały zastrzeżeń władzy – nie były związane z „polityką antysocjalistyczną”, choć uważano, że angażowanie przez Tanencapfa członków towarzystwa do udziału w imprezach państwowych mogłoby być większe. Inwigilowany nie wykorzystywał znajomości z władzami ZG TSKŻ⁸¹ do ożywienia działalności stowarzyszenia w odpowiednim duchu ideologicznym. Klub natomiast zamiast służyć integracji miejscowej społeczności żydowskiej był miejscem specyficznych „hazardowych” rozrywek albo odbywały się w nim spotkania z osobami, które nie cieszyły się uznaniem władz (np. poeta Rosenfeld z Lublina).

Oficerowie SB przeprowadzili rozmowy ostrzegawcze z Tanencapfem, po których zrezygnował ze starań o wyjazd, przestał uczestniczyć w spotkaniach kongregacji⁸², „zabronił uprawiania gier hazardowych w klubie”, korespondencję zagraniczną ograniczył do kontaktów z synem⁸³. W tej sytuacji aparat bezpieczeństwa postanowił „zaniechać prowadzenia kontroli operacyjnej w ramach KE⁸⁴ i powrócić do kontroli okresowej w ramach sprawy obiektowej »Związek«.

Rzeczywiście Tanencapf nie dał już bezpiece powodu do dalszej inwigilacji. Uzgodnił też z Wydziałem Spraw Wewnętrznych Urzędu Miasta w Legnicy formy i metody działalności TSKŻ – „zgodnie z wytycznymi statutu i władz administracyjnych”. W marcu 1979 r. zarząd miejscowego TSKŻ podjął uchwałę „o przedstawieniu do odznaczenia Orderem Odrodzenia Polski Michała Tanencapfa”, podkreślając jego wkład w działalność TSKŻ, działania na rzecz społeczności żydowskiej, szerzenie wiedzy „o literaturze, kulturze i historii narodu żydowskiego i więziach Żydów i Polaków we wspólnych dziejach na ziemiach polskich, a przede wszystkim, że znalazł wspólny język i szerokie poparcie dla działalności miejscowego koła w miejskiej i wojewódzkiej instancji partyjnej”⁸⁵.

⁷⁹ Jego kontakty z kongregacją wzbudziły zaniepokojenie władz. Tanencapf tłumaczył, że nie mają one charakteru religijnego („nie spożywał rytualnych posiłków”), tylko związane są z uzgodnieniem wspólnego stanowiska w istotnych kwestiach żydowskich natury socjalno-materialnej (AIPN Wr, 022/216, t. 2, Wniosek o zaniechaniu kontroli operacyjnej w ramach KE, k. 5).

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ Przypomniano po raz kolejny jego osobistą znajomość z Rajberem. Oprócz tego Tanencapf w 1977 r. został wybrany jako delegat na Zjazd Krajowy TSKŻ. Od 1977 r. pełnił też funkcję przewodniczącego oddziału (Protokół posiedzenia Zarządu Oddziału TSKŻ w Legnicy z 28 V 1977 r., ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego).

⁸² AIPN Wr, 022/216, t. 2, Wniosek o zaniechaniu kontroli operacyjnej w ramach KE, s. 5.

⁸³ Stwierdzono to w toku postępowania – kontrole zachowania prowadzono przez TW i kontakty służbowe (*ibidem*).

⁸⁴ Dodatkowo ustalono, że „wpływ Tanencapfa na miejscowe środowisko żydowskie jest minimalny” (*ibidem*, k. 6).

⁸⁵ Dalej przypominano, że to dzięki niemu władze wyremontowały siedzibę TSKŻ, jak też zakupiły towarzystwu kolorowy telewizor i magnetofon. Później przypominano jego partyjną przeszłość – od działalności „w szeregach KZMP” poprzez KPZU, „od 1939 znowu w Komsomole,

W 1980 r.⁸⁶ Tanencapf połączył funkcję przewodniczącego z funkcją sekretarza. Zarówno w protokołach, jak i sprawozdaniach za rok 1979 i 1980 znajdujemy potwierdzenie realizacji pomysłów władzy – zaangażowania się TSKŻ w „szerszą działalność”. Tanencapf wystąpił z propozycją zacieśnienia kontaktów z innymi oddziałami, podjęcia współpracy z legnickim centrum kultury i teatrem legnickim. Z satysfakcją też podsumował rok 1980. „Zarząd naszego koła przez okres całego roku sprawozdawczego potrafił nawiązać ścisłą współpracę z instytucją partyjną miasta, z władzami miasta i województwa” – napisał⁸⁷. Czy działanie to było wynikiem rozmowy ostrzegawczej, czy decyzją Tanencapfa powrotu do działalności zgodnie z panującą ideologią – nie wiadomo. Pewne jest, że działalność TSKŻ pod jego przewodnictwem nie przysparzała problemów miejscowym władzom⁸⁸. Tego typu deklaracje nie wzbudzały podejrzeń, toteż Tanencapf przestał być obiektem zainteresowania władzy. W tym momencie urywają się też źródłowe informacje na jego temat.

Ustalenie, co robił przez ostatnie lata życia, nie jest proste. Tak samo jak niemożliwe jest przybliżenie losów Tanencapfa do jego przyjazdu do Polski w 1959 r. Czy ktoś znał jego agenturalną przeszłość i jakie były prawdziwe powody wysłania listu do Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego Ukrainy? W rozmowach Arona Greczanika i oficera J. Serownika 20 września 1963 r. pojawiło się stwierdzenie, że „Tanencapf ma za sobą niedobre rzeczy z okresu okupacji i gdyby KP PZPR chciał zająć się tą sprawą, to na pewno zostałby wyrzucony z partii”. O poczynaniach dyrektora mieli wiedzieć Nikulin i Tojzner – Ukraińcy z Zabłotowa⁸⁹. Czy chodziło o związki z NKWD⁹⁰? Raczej wątpliwe. Za to partia komunistyczna raczej by go nie prześladowała. Sekretarz Janulewicz obiecał wtedy zająć się problemem. Najprawdopodobniej nic nie znalazł, ponieważ sprawa nie pojawiła się już w źródłach⁹¹. Od Tojznera⁹² pochodziła

by w okresie wojny znaleźć się znów w KPZR, a od 1959 w PZPR”. Pod uchwałą widnieją tylko jeden podpis – Anny Rajchman, podpisów pozostałych członków zarządu nie ma. Nigdzie nie ma też informacji o tym, że Tanencapf takie odznaczenie dostał (prezes legnickiego TSKŻ, Szymon Rajchman – syn wspomnianej A. Rajchman, też nic na ten temat nie wie). Zastanawiające jest to, że aparat bezpieczeństwa kilkakrotnie zwraca uwagę, iż stosunki Tanencapfa z pozostałymi członkami TSKŻ różnie się układały – „nie traktował ich jako równorzędnych partnerów” (AIPN Wr, 022/216, t. 2, Wniosek o zaniechaniu kontroli operacyjnej w ramach KE, k. 5). Treść uchwały i sprawozdanie z działalności w 1980 r. (podpisane przez Tanencapfa) są bardzo podobnej treści, może więc sam zainteresowany był jej autorem, a później miał problem ze znalezieniem dla niej poparcia. W dokumentach Urzędu Miejskiego w Legnicy znajdują się informacje o podziale i konfliktach nękających środowisko żydowskie w tym mieście.

⁸⁶ Protokół posiedzenia Zarządu Oddziału TSKŻ w Legnicy z 28 II 1980 r., ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 2.

⁸⁸ Dla zobrazowania fragment sprawozdania z działalności TSKŻ w 1980 r. „Głęboko przeżyli nasi członkowie imprezę poświęconą rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej [...] wielkie zainteresowanie wzbudził wieczór »Lenin i leninizm żyją wiecznie« zjawilo się nieoczekiwanie więcej osób niż zazwyczaj” (sprawozdanie pochodzi ze zbiorów A. Szczepańskiego).

⁸⁹ AIPN Wr, 022/216, t. 1, Notatka służbowa, k. 20.

⁹⁰ Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Trozner miał być straszony przez Tanencapfa, że jeśli wystąpi przeciwko niemu, będzie miał

natomiast informacja, że wyjazd Tanencapfa z ZSRR nie był dobrowolny, lecz musiał uciekać. Początkowo przesiedlił się z Taszkientu na teren Zachodniej Ukrainy, a stąd wyjechał do Polski⁹³. Czy jednak wtedy jeździłby na urlop do ZSRR? Chyba że przez trzy lata od opuszczenia Związku Radzieckiego sytuacja na tyle się zmieniła, iż mógł od 1962 r. odwiedzać rodzinę.

We wspomnieniach legnickich Żydów Tanencapf pojawia się jako postać kontrowersyjna. Wspominają go dobrze jako nauczyciela historyka, prelegenta, ciekawie prowadzącego zajęcia, posiadającego ogromną wiedzę, gruntownie wykształconego. Doceniany był jego wkład w zorganizowanie średniej szkoły żydowskiej. Próba uzyskania bardziej szczegółowych informacji o nim jako człowieku kończyła się fiaskiem. Wszystkie materiały na temat Mendla Tanencapfa podobno są w posiadaniu rodziny⁹⁴, do której najczęściej autorkę niniejszego szkicu odsyłało. Kiedy nawet padały sformułowania, że „to nie był dobry człowiek, on donosił na własne środowisko”, proszono, aby nie podawać, kto jest źródłem takiej wiedzy.

Pytanie, czy mamy do czynienia z poszkodowanym, czy prześladowcą, należy więc chyba pozostawić bez odpowiedzi.

Barbara Techmańska

Persecutor or victim? The case of the Jewish „the Translator”

Summary

Lustration act 1992 sparked public debate. Sought to answer the question how the materials collected by the Security Service are reliable, which testimonies, denunciations are the result of pressures, which came from fulfilling the civic duty; who should get the status of victim, and who to consider as a secret co-worker. One of the controversial figure is Tanencapf Mendel, director of the Jewish school in Legnica and local activist of the Socio-Cultural Society of Jews. After Looking through his case and reading the quote below we get the view that we are dealing with one of the victims of the totalitarian system „under surveillance periodically in the framework of the case object »Association« [...] During the inspection, it was found that he is negatively disposed

poważne problemy (*ibidem*, Doniesienie źródła „Janek”, k. 35).

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Mimo nawiązania mailowego kontaktu z rodziną autorce nie udało się uzyskać żadnych informacji. Bliscy nie chcieli rozmawiać o Mendlu Tanencapfie. Może uzyskane od nich informacje pozwoliłyby zweryfikować wiedzę z akt SB. Istniejące źródła pozwalają odtworzyć losy Tanencapfa w czasie, kiedy był obiektem zainteresowania bezpieki, jak też pełnił funkcję dyrektora szkoły, pozostałe okresy życia może nie są białą, ale na pewno mocno zamazaną plamą.

Artykuły

toward the People's Republic of Poland. He shows a pro-Israel tendency [...]. Invigilated person got registration questionnaire [...], in order to carry out systematic surveillance operations, because as a member of the Board TSKŻ in Legnica he was able to use this association to promote the views of Zionism and anti-socialism". Further analysis of the source material, however, makes this assumption weaker. In August of 1972 Mendel Tanencapf sent to the Chairman of the State Security Committee of the USSR in Moscow a letter in which he asks for a certificate confirming he's collaboration with the NKVD... The question whether we are dealing with victims or the informer appears to have no clear answer.

Key words: surveillance, „Tłumacz”, Legnica, Jewish environment, informer, victim